

Pożegnanie z Badacsonylábdi*

(Búcsú Badacsonylábditól)

Wuj mego ojca,
świętej pamięci Árpád Cséby
w roku 1909
w Badacsonylábdi
poleciał wywiercić
studnię
w swojej posiadłości.
Między winnicą
a domem.
Dziś
tylko to
go przypomina
i moje beztroskie
dziecięce lata.

Wykopana studnia,
nad studnią ułożony
daszek
z listew
i z siatki drucianej.
(Aby jaskółki nie miały tu wstępu!)
Na lewo bujny
liliowy bez,
na prawo cementowa beczka –
zawsze niebieska
od siarki.
Na cembrowinie monogram
A C 1909.

Czy
ktoś wie –
jeśli dziś spytasz
kto był A
i dlaczego
to C?
Kto pamięta
słowa mojego ojca:
jeżeli
rozcięczać chcesz wino

nie woda sodowa,
lecz woda tej studni
jest najlepsza.

Ale,
gdzież ta stara winnica,
gdzie to dawne
podwórze.
Małe żaluzje
okien
na większe wymieniła
moda.
Woda ze studni,
dziś niezdatna do picia.
Na miejscu wyciętych
winnych krzewów
nowe domy,
tuje, betonowe kostki,
na miejscu starych miedz
żelazne i kamienne ogrodzenia.
I ścieżkę
zarosła
trawa,
tylko przy drodze parę
kwiatów gailardii
przenosi ku mnie
wylakłe obrazy
przeszłości.

Wspomnienia
pomału płyną
przez sito czasu,
podobnie jak liście
rosnącego
przed dworkiem
orzecha
włoskiego.

Wszystko już
takie obce.
Takie nieznane.
Tylko cembrowina

na niej
monogram:
A C 1909.

A C 190 .

A 190

190

1 0

0

*Badacsonylábdí: mała gromada ze słynnymi winnicami znajdująca się na wzgórzu
Badacsony. Tam były posiadłości rodziny autora.

